

STOPY PROCENTOWE W GÓRĘ

Polska

Poniedziałkowa sesja na warszawskim parkiecie rozpoczęła się od spadków. Trwały one jednak bardzo krótko, bo tuż po godzinie 10:00 „byki” ruszyły do ataku. W południe nastąpiło uspokojenie, a na koniec sesji ponowny ruch do góry prawdopodobnie w reakcji na dobre otwarcie rynku amerykańskiego. Mimo to WIG20 zakończył notowania 2 pkt. poniżej piątkowego zamknięcia, a WIG 0,13% na plusie. Wykres indeksu największych spółek pozostaje w ograniczeniu kilkudniowej konsolidacji bez wyraźnego ruchu w górę lub dół.

Wtorek okazał się bardzo udany dla popytu choć początek sesji tego nie zapowiadał. Notowania rozpoczęły się poniżej zamknięcia z dnia poprzedniego ale kolejne godziny to systematyczne wzrosty, które doprowadziły SWIG80, MWIG40 oraz WIG do nowych historycznych maksimów. Jedynie WIG20 nie ustanowił rekordu kończąc notowania 1,5% wzrostem. Optymizm posiadaczy długich pozycji potwierdziły również obroty, które na całym rynku przekroczyły 2mld. Środowa sesja to zupełne przeciwieństwo wtorkowej. Niskie otwarcie indeksów, a następnie konsolidacja. Po danych makroekonomicznych z USA i ogłoszeniu przez naszą RPP zaskakującej dla większości analityków decyzji o podniesieniu stóp procentowych podaź ruszyła do ataku i sprowadziła indeksy w okolice wtorkowego otwarcia.

W czwartek po dobrej sesji za oceanem nasze rodzime indeksy rozpoczęły notowania „luką hossy”. Przebieg prawie całej sesji niezwykle płaski (WIG20 poruszał się w zakresie 20pkt kanału) jednak ostatnia godzina należała znowu do „byków” i indeks największych spółek zakończył notowania wzrostem o 1,85%. Tego dnia rekordy bił jedynie SWIG80 wzrostem o 1,22%. Obroty na przyzwoitym poziomie, które na całym rynku ponownie przekroczyły 2mld. Piątek ostatni dzień notowań w tym miesiącu, a jednocześnie kwartale i półrocza najważniejsze indeksy rozpoczęły notowania poniżej zamknięcia z poprzedniego dnia. Małą aktywność inwestorów wykorzystała podaź do sprowadzenia indeksów na jeszcze niższe poziomy. Impulsem dla popytu w wypadku największych spółek okazało się zbliżenie notowań do górnego ograniczenia czwartkowej luki. Sił jednak wystarczyło jedynie na podciągnięcie indeksu w okolice otwarcia. Końcówka sesji bardziej nerwowa WIG20 poszedł w dół gdzie odbił się od czwartkowe dołka.

Piątek indeksy zakończyły na minusie przy niewielkich obrotach. Najbliższe wsparcie dla WIG20 to dolna linia trendu wzrostowego, którą można wyrysować w oparciu o lokalne dołki poczynając od tych z początku marca, następnie maja i czerwca. W okolicach tego wsparcia mamy również „lukę hossy” z 14 czerwca, która może być dodatkową barierą dla podaży. Póki co

rynek nadal pozostaje w trendzie wzrostowym gdzie od góry opór stanowią historyczne rekordy.

Japonia, Chiny, Indie, Brazylia

Początek obecnego tygodnia na giełdzie w Tokio inwestorzy z kraju kwitnącej wiśni nie mogą zaliczyć do udanych. Od poniedziałku do środy indeksy mieniły się czerwonym kolorem co było oznaką przewagi podaży na parkiecie giełdowym. Skupiający 225 największych spółek indeks Nikkei stracił 1.88%. W czwartek nieoczekiwanie produkcja przemysłowa obniżyła się co pociągnęło za sobą spekulacje dotyczące podwyżki stóp procentowych przez Bank Centralny Japonii podczas zbliżającego się w lipcu posiedzenia rady. Czterodniowa aprecjacja yena jaką mogliśmy zaobserwować od zeszłego piątku zatrzymała się w połowie środowej sesji na poziomie 122.2 względem dolara. Zaskakujące dane wpłynęły na osłabienie yena na czym na pewno skorzystali właściciele walorów giełdowych z sektora bankowego i motoryzacyjnego. Drożały akcje Hondy, Isuzu, Nissana oraz Toyoty. Podczas ostatniej sesji tygodnia indeks powędrował powyżej 18.000pkt zyskując 1.15%. W głównej mierze było to podyktowane informacjami o majowej inflacji, która zmalała o 0.1% odsuwając prawdopodobieństwo podwyżki stóp, które pojawiło się dzień wcześniej. Zwyżkujące akcje wsparte zostały dodatkowo słabnącym yenem i wzrostem wydatków gospodarstw domowych. Na koniec tygodnia większość indeksów sektorowych wzrastała ale wyróżniły się przede wszystkim stalowy oraz transportowy. Na tle całego tygodnia indeks Nikkei225 stracił 0.27%.

Z kolei na giełdzie w Shanghaiu obecny tydzień podlegał silnej fluktuacji cenowej a indeks SCI znalazł się poniżej 4000pkt. Na taki stan rzeczy zebrało się kilka czynników a do głównych możemy zaliczyć taniejące surowce, oraz plany rządu dotyczące sprzedaży obligacji o wartości 200 miliardów dolarów w celu wypłukania z rynku akcji części kapitału i zatrzymania dynamiki wzrostu inwestycji w papiery ryzykowne klientów indywidualnych. Patrząc na prognozy wzrostu gospodarczego i napływające informacje z Chin można przypuszczać, że PKB osiągnie dwucyfrowy wynik zwieszając presję inflacyjną. Władze ustanowiły pułap inflacji na poziomie 3% i wydaje się że w najbliższym czasie jest duże prawdopodobieństwo przekroczenia tej granicy. Ostatnia sesja tygodnia w obawie przed rozgrzaną gospodarką, którą władze ochłodzą zapewne wzrostem stóp procentowych zakończyła się ponad 2% spadkiem. W ujęciu całego tygodnia indeks Shanghai Composite Index stracił ponad 6.5%

W południowej części regionu na giełdzie w Bombaju nastroje inwestorów były nieco odmienne od tych z reszty kontynentu. Po bardzo udanym zeszłym tygodniu inwestorzy ponownie wrócili na giełdę by kupować ale już z mniejszym animuszem. Indeks 30 największych spółek zyskał do wtorku zaledwie 0.23%. W skutek podania przez Morgan Stanley informacji o możliwej podwyżce cen materiałów budowlanych podskoczyły notowania producentów cementu jak ACC o ponad 8% oraz Gujarat Ambuja Cements o blisko 7.5%. Ostatnia sesja tygodnia przyniosła wzrost indeksu o 1.01%. Drożały przede wszystkim spółki surowcowe oraz z sektora bankowego. Akcje HDFC Bank wzrosły 4.75%, Reliance Energy 5.78%, State Bank of India

3.74%. W ujęciu całego bieżącego tygodnia indeks 30 blue chipów zyskał 1.27%.

Z kolei na giełdzie w Brazylii ten tydzień bez piątkowej sesji, która rozpocznie się w południe polskiego czasu, nie był ekscytujący dla inwestorów skupionych wokół parkietu w Sao Paulo. Spora dawka informacji napływających z rynku amerykańskiego w przeciągu całego tygodnia wraz z ważnym posiedzeniem FED, uspiła nieco poważniejsze zapęły kupujących. Podczas poniedziałkowej i wtorkowej sesji negatywnym echem w wycenie walorów giełdowych odbiły się informacje o taniejących surowcach i negatywne dane z USA.

Do końca bieżącego tygodnia inwestorzy starali się odrobić niewielkie straty ale w końcowym rezultacie siła popytu była zbyt mała by wywindować indeksy do góry.

Mimo że indeks Bovespa ponownie wrócił powyżej poziomu 54.000 pkt. to w ujęciu czterech sesji zakończył notowania na niewielkim minusie 0.19%.

Europa Zachodnia

Miniony tydzień na rynkach Eurolandu przebiegał pod znakiem obaw związanych z możliwością podwyżek stóp procentowych w pierwszych 3 dniach tygodnia. Pod koniec doszło jednak do pozytywnego odreagowania, w wyniku którego główne zachodnioeuropejskie indeksy w ujęciu tygodniowym zgodnie zakończyły notowania na lekkim plusie w okolicach 0,5 proc.

Obawa o gorsze wyniki banków widoczna była już od poniedziałku, kiedy to właśnie branża bankowa pociągnęła w dół praktycznie wszystkie indeksy. W ciągu trzech dni notowań walory największych europejskich instytucji finansowych spadły nawet o kilka procent. Inwestorzy przestraszyli się zapewne prognoz analityków co do negatywnego wpływu wyższych stóp procentowych na wyniki banków z działalności kredytowej. Na uwagę zasługuje śródowy spadek akcji brytyjskiego banku hipotecznego Northern Rock aż o 10 proc., po komunikacie, że rosnące stopy procentowe powodujące wzrost kosztów finansowania kredytów hipotecznych zmniejszą jego wyniki finansowe. Z innych branż w pierwszej połowie tygodnia nie popisał się też sektor wydobywczy z uwagi na spadające ceny surowców. Na niemieckiej giełdzie bez echa przeszły dane o bezrobociu w Niemczech w czerwcu na poziomie 9,1 proc., bliskim prognozom. W środę nastroje inwestorów dodatkowo pogorszyły słabe dane z oceanu.

Pod koniec tygodnia nastąpiła jednak poprawa nastrojów, w czwartek zanotowaliśmy wzrosty po raz pierwszy od pięciu dni, podyktowane drożającymi surowcami. Rosnące ceny ropy sprzyjały walorom spółek paliwowych i energetycznych. Groźba strajków w kopalniach miedzi spowodowała natomiast wzrost akcji sektora wydobywczego. Wśród liderów wzrostów z innych branż był grecki operator telekomunikacyjny Hellenic Telecom, którego walory zyskały ponad 4proc. po komunikacie greckiego rządu o sprzedaży ponad 10-procentowego pakietu akcji w tej spółce, aby móc spłacić dług publiczny.

W piątek początkowo zachodnioeuropejskie indeksy były „pod kreską”, jednak po dobrych danych zza oceanu ponownie „podażyły na północ”, sprawiając tym samym, że obraz tego tygodnia można uznać jako dobry. Londyńskiemu parkietowi nie zaszkodziły dobre ostateczne dane o wzroście PKB w I kwartale br. na poziomie 3 proc. w ujęciu rocznym. Warto też zwrócić uwagę na chwilowe przynajmniej odsunięcie groźby presji inflacyjnej w Europie Zachodniej po zmniejszeniu tej presji za oceanem.

Europejskie Rynki Wschodzące

Mijający tydzień nie zmienił (znacznie) położenia głównych indeksów giełdowych w regionie. Z wyjątkiem giełdy w Budapeszcie (wzrost o około 4%) i giełdy tureckiej (wzrost o ponad 2,5%) zmiany nie przekraczały jednego procenta. Rynki zachowywały się dość podobnie - jednego dnia zgodnie rosły, następnego jednomyślnie spadały. Z powyższej tendencji wybił się jedynie węgierski indeks BUX. W poniedziałek zyskał 3,4%, we wtorek 2,93%. Zmiany te wywołane były w dużej mierze wzrostami cen akcji spółki MOL. W poniedziałek MOL dostał oficjalne zaproszenie do rozmów na temat fuzji z austriackim koncernem energetycznym – OMV. W tym dniu akcje MOL-a podrożały o 8,8%. Dzień później władze spółki stanowczo odmówiły podjęcia jakichkolwiek rozmów. Informacja ta również była pozytywnie odebrana przez inwestorów – akcje na giełdzie w Budapeszcie zyskały 6%. Dodatkowo Centralny Bank Węgier (NBH) obniżył stopy procentowe o 25 punktów bazowych do poziomu 7,75%. Zmiany takiej można było oczekiwać. Inaczej zachował się Bank Centralny Czech, który stopy pozostawił na dotychczasowym poziomie 2,75% (najniższe w UE).

Koniec tygodnia to przede wszystkim oczekiwanie na czwartkowy komunikat FED-u. Pozostawienie stóp bez zmian inwestorzy odebrali pozytywnie - wszystkie giełdy zwyżkowały, a największy wzrost zanotował turecki indeks ISE100 (2,24%). Podobnie w piątek zdecydowanym liderem wzrostów okazała się giełda turecka.

Stany Zjednoczone

Mijający tydzień w USA przyniósł ostateczne dane o PKB za I kw. 2007r. Wynik 0.7% (prog. 0.8%) świadczy rzecz jasna o spowolnieniu gospodarki. Równocześnie z danymi o PKB poznaliśmy również dane o inflacji w I kw br. Wynik 4.2% (prog. 4%) wciąż podtrzymuje obawy o presję inflacyjną. Co prawda czwartkowy komunikat FOMC pozostawił stopy na niezmiennym poziomie (5.25%), aczkolwiek Ben Bernanke w swoim wystąpieniu mocno akcentuje czynnik inflacyjny. Tak pożądana obniżka stóp procentowych prawdopodobnie w tym roku kalendarzowym nie nastąpi, jednak ważne jest również to by ostatnią podwyżką stóp pozostała ta z czerwca 2006r.

W piątek poznaliśmy też dane o przychodach i wydatkach Amerykanów. Dane opublikowane (za maj) są identyczne z danymi kwietniowymi. Wydatki wzrosły o 0.5% (prog. 0.7%), a przychody wzrosły o 0.4% (prog. 0.6%).

Rynek nieruchomości opublikował dane sprzedażowe. Pierwotny rynek po spektakularnym wzroście w kwietniu, tak jak przewidywano w naszym komentarzu, zanotował w maju spadek. Jednakże nie był to spadek bardzo znaczący (-1.6%), co nie pozwala patrzeć na te dane jednoznacznie negatywnie. Rynek wtórny z kolei nie zaskakiwał ostatnimi czasy pozytywnie. Tak było i tym razem. Sprzedaż w maju spadła o 0.3%.

Bardziej niż oczekiwanie spadły natomiast zamówienia na dobra trwałe. W maju było ich o 2.8% mniej niż w kwietniu (prog. -1%) Ten sam wskaźnik nie zawierający środków transportu wyniósł -1% (prog. 0.2%).

Rynek pracy przyniósł spadek noworejestrowanych bezrobotnych (313 tys.), w stosunku do danych poprzednich (324 tys.).

Główne indeksy giełdowe w mijającym tygodniu rosły następująco: DJIA wzrost o 0.5%, Nasdaq wzrósł o 1.2% a S&P wzrósł o 0.55%.

Piątkowe niezłe dane m.in. o przychodach i wydatkach Amerykanów skierowały indeksy na północ, jest szansa na dobry koniec tygodnia dla inwestorów. Jednocześnie mamy do czynienia ze spadkiem rentowności (~5.06%) obligacji 10-letnich, które ostatnio były bardzo aktywne, w związku z obawami o przyszłość stóp procentowych.

Surowce

Ropa naftowa w kontraktach terminowych zdrożała w tym tygodniu o niespełna 1%. Cena baryłki ropy typu Brent notowanej w Londynie nadal utrzymuje się powyżej 70 dolarów i pozostaje w trendzie wzrostowym. Wyraźnąwyżkę mieliśmy na cenie ropy typu Crude, której cena wzrosła o ponad 2,5%, a cena baryłki przebiła w piątek poziom 70 dolarów. Cotygodniowy raport Departamentu Energetyki o stanie zapasów w USA informował o wzroście zapasów o 1,6 mln baryłek, jednak w sezonie wyjazdowym większą uwagę skupia się na informacjach o zapasach benzyny i oleju napędowego. Analitycy spodziewali się ich wzrostu, tymczasem dane mówiły o zmniejszaniu się zapasów, co w konsekwencji prowadziło do wzrostów notowań. Moce przerobowe amerykańskich rafinerii zostały zwiększone, a ubytek zapasów tłumaczono mniejszym niż zazwyczaj importem. Z dużą uwagą analitycy obserwują sytuację w Nigerii, gdyż obecnie trwają prace nad wznowieniu produkcji w jednym z największych pól naftowych w tym kraju. Biorąc pod uwagę, że od kilkunastu miesięcy nie wydobywano z tego złoża ropy z pewnością wpłynie to na zwiększenie podaży tego surowca na rynek, co w konsekwencji może ściągnąć ceny w dół. Odwrotna sytuacja ma miejsce w Wenezueli gdzie rząd wprowadza większą kontrolę nad zasobami naturalnymi, co zmusiło dwa amerykańskie koncerny do wycofania się z tego rynku. W przyszłości może to oznaczać kłopoty z utrzymaniem obecnego poziomu wydobycia i zmniejszeniu dostaw z tego kraju.

Kontrakty terminowe na miedź odnotowały wzrost o 4%, a cena tony tego surowca kształtuje się na poziomie 7630 dolarów. Zwyżka cen to przede wszystkim efekt wiadomości o strajkach w zakładach produkcyjnych w Afryce Południowej, Peru oraz Chile. Największy producent miedzi na świecie – chilijskie Codelco – ma kłopoty ze swoją kadrą pracowniczą, która domaga się podwyżek. W skutek tych wydarzeń powstały obawy o utrzymanie

dotychczasowego poziomu produkcji i płynności dostaw na rynek, co doprowadziło do wzrostów cen. Dostawy miedzi na chiński rynek spadły o 5,6% do poziomu 90617 ton. Jest to najniższy poziom od sześciu miesięcy, ale analitycy większą wagę przywiązują do stanu zapasów w magazynach, a te z kolei spadły o 1,4%. Te wszystkie czynniki mogą w najbliższej przyszłości doprowadzić do kolejnych wzrostów na rynku tego surowca.

Ten tydzień na rynku złota przyniósł nieznaczne spadki cen. Za uncję tego surowca płaci się obecnie 650 dolarów, co oznacza ujemną zmianę o 0,5% w porównaniu z poprzednim tygodniem. Sytuacja na rynku tego kruszcu jest zdeterminowana przez zmiany na rynku walutowym. Do środy dolar umacniał się względem euro, co pogłębiało spadki na złocie, które wynosiły już nawet 2%. Natomiast od wtorku złoto ruszyło na północ i zaczęło odrabiać straty. Spadek wartości dolara względem głównych walut spowodował wzrost popytu na metale szlachetne, w tym również złoto, które traktowane jest jako alternatywna inwestycja do zabezpieczania się przed spadkiem wartości portfeli inwestycyjnych wyrażonych w amerykańskiej walucie.

Waluty

Tydzień na rynku walutowym rozpoczął się spokojnie. W poniedziałek zostały opublikowane dane z amerykańskiego rynku nieruchomości o ilości sprzedaży domów na rynku wtórnym, a we wtorek jak zmieniła się sprzedaż nowych domów. Na obie informacje kurs EUR/USD zareagował niewielkim umocnieniem dolara. Także we wtorek była podana informacja o bezrobociu w Polsce, które wyniosło 13%. Złotówka nieznacznie straciła na wartości w pierwszych dwóch dniach tygodnia w stosunku do euro i dolara.

Od środy rano euro zaczęło piąć się do góry. Tego dnia zostały podane niekorzystne dla dolara informacje o zamówieniach na dobra trwałego użytku, które były gorsze od prognozowanych i wyniosły -2,8% (oczekiwany był spadek na poziomie 1%). Wyliczenia na zamówienia dóbr bez wliczania środków transportu spadły o 1% a spodziewano się wzrostu o 0,2%. Najważniejszą informacją tego dnia w Polsce była ta o podniesieniu stóp procentowych o 0,25% do poziomu 4,5%. To natychmiast umocniło złotówkę do poziomu 3,7736 za euro i 2,8047 za dolara.

W czwartek było kilka publikacji danych makroekonomicznych, oraz wieczorny komunikat po posiedzeniu FOMC w sprawie stóp procentowych. Dane makro były zbliżone do prognoz, dlatego nie wywołały dużych zmian kursów. PKB okazało się nieco słabsze od prognoz i wyniosło 0,7%. Także miernik inflacji – deflator – okazał się gorszy od prognoz i wyniósł 4,2% (wobec zapowiadanych 4%). Bliska prognozom była także ilość noworejestrowanych bezrobotnych, która wyniosła 313 tys.

Komunikat po posiedzeniu FOMC nie zaskoczył inwestorów. Stopy procentowe pozostały na niezmiennym poziomie 5,25%.

Obraz rynku uległ znacznej zmianie w piątek. Od samego rana euro zaczęło się bardzo mocno umacniać, żeby o godz. 16.00 osiągnąć poziom 1,3518. powodem tego może być „gołębia” interpretacja komunikatu po

posiedzeniu FOMC. Zatem, w odczuciach inwestorów, jest szansa na obniżki stóp procentowych.

Raport przygotował zespół Doradców Finansowych Xelion w składzie:

Jarosław Godyń, Tomasz Kacprzak, Michał Kurpiel, Jacek Pacholczyk, Adam Piotrowski, Tomasz Ray-Ciemiega, Michał Serwatka, Piotr Trzeciak, Paweł Zawistowski.